Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. XII 15 MAJA 1935 Nr. 10

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH".

U trumny Pierwszego Marszałka Polski.

Następującemi gorącemi słowami Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond sławi w swej odezwie pamięć zmarłego Wskrzesiciela Państwa Polskiego.

„Poza wielu innemi zasługami, zapisał się w dziejach jako pogromca zbrojnego bolszewizmu, co chciał podbić Polskę i wcielić ją we wszechświatową republikę sowiecką. Zwycięstwami: 15 i 16 sierpnia 1920 stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armji polskiej, zwany „cudem nad Wisłą“, osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia. Za to należy się Józefowi Piłsudskiemi wieczna wdzięczność nietylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa“.

Ś. p. Marszałek Piłsudski, mając w odrodzonej Polsce pełnię władzy politycznej w swych rękach, uszanował spuściznę kulturalną dawnej Rzplitej i czynił wiele, by wytworzyć harmonijną współpracę pomiędzy Państwem i Kościołem. Znajomość cywilizacyjnej misji Kościoła i przeświadczenie, że polski bastjon, wysunięty na Wschód i oblany rosyjskiem morzem anarchji i rozprzężenia, musi znaleźć oparcie i pomoc w największej sile moralnej, jaką jest katolicyzm, były niewątpliwie temi czynnikami, które obok tradycji, wyniesionej z domu rodzinnego, kazały Organizatorowi nowego życia w odzyskanem państwie szanować prawa Kościoła.

Już w pierwszych dniach niepodległości Marszałek Piłsudski zawiązał szczery i serdeczny stosunek przyjaźni z ówczesnym Nuncjuszem Apostolskim w Polsce Mgr. Achillesem Rattim. Stosunek ten nie zmienił się, gdy były Nuncjusz Apostolski wstąpił

na Stolicę Piotrową, i przetrwał aż do zgonu Marszałka. O całkowitem, pełnem życzliwości zrozumieniu dla spraw Kościoła świadczy również stosunek Marszałka do konkordatu. W trudną i odpowiedzialną pracę w zakresie realizacji tej niezwykle doniosłej umowy ze Stolicą św. umowy, która na prawnych podstawach oparła egzystencję Kościoła w Polsce i przyczyniła się do usunięcia chaosu ze stosunków kościelno-politycznych, Marszałek Piłsudski włożył wiele osobistego wysiłku, spędzając długie godziny na konferencjach z przedstawicielem Episkopatu JE. X. Biskupem Szelążkiem. Należy zaznaczyć, że ten trud osobisty, ta troska o harmonijne, dla obu stron nieodzowne współżycie Kościoła z Państwem, spotykała się niejednokrotnie z trudnościami i przeszkodami, których przezwyciężenie wymagało osobistego autorytetu Marszałka.

W okresie, gdy zdrowie i siły pozwalały brać udział Marszałkowi w szerszem życiu publicznem, widzimy Marszałka obecnego w Warszawie na Zjeździe katolickim lub w Wilnie na koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. *(KAP.)*

Biskup Polowy, Ks. Biskup Gawlina, w swej mowie żałobnej w Katedrze św. Jana w Warszawie, przypominał, jak Marszałek Piłsudski wierzył w posłannictwo swoje i w sprawiedliwość bożą Wiedział, że krzywda rozbiorów Polski była zbrodnią o pomstę wołającą, i że każdy ruch, dążący do wymazania tej zbrodni, jest czynem sprawiedliwym. Z tego przekonania wyrosła jego wielka pewność moralna i wiara w błogosławieństwo walki orężnej.

W roku 1920 — mówił Ks. Biskup, przypominając słowa Papieża Piusa XI, że była to chwila, w której anioł ciemności toczył bój z aniołem jasności, — Piłsudski stał się wykonawcą wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary św., za kościoły shańbione, za te fale wygnańców, za tych, co wśród cierpień na Sybir szli, za ciche jęki i głosy rozpaczy, za ich wołanie do Boga przy brzęku kajdan. To też za to — rzekł Biskup nad jego trumną — dzięki Ci składa Matka-Kościół, przez Ciebie wyswobodzoną Polskę pragnie widzieć wielką i mocarną. Na skroniach Twych spoczęło więcej niż królów korona. Pan wy-

cisnął niezatartą pieczęć wybrańców Swych na duchu twym nieśmiertelnym. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie sam, musi być dalej niesiony na barkach całego narodu. A ponieważ swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, łączyć, przeto na Twoje prochy i na ducha Twego, ślubujemy służyć Polsce, jako Ty, służyłeś, w trudach, poświęceniu, samozaparciu, w czystości intencji i miłości pospólnej. Tak nam dopomóż Bóg! A duszę Twoją, Marszałku Polski, niechaj chorąży Boży, św. Michał, zaniesie przed tron Najwyższego Pana sił zbrojnych. Niech Bóg wynagrodzi Ci za wszystko, cokolwiek dobregoś uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra naszego.

Z RZYMU.

Dnia 19 maja odbyła się kanonizacja dwóch Anglików, błog. Jana Fishera i Tomasza More, przy licznym udziale pielgrzymów z Anglji. Następnego dnia przyjął Ojciec św. przeszło trzy tysiące tych pielgrzymów. Najpierw przyjął Papież hołd arcybiskupów i biskupów Anglji i Szkocji, z mons. Hinsley, arcybiskupem Westminsteru na czele. Stawili się również rektorzy i wicerektorzy kolegjum angielskiego, kolegjum Bedy i kolegjum szkockiego, wraz z kilku osobistościami z pośród świeckich. Ojca św. wniesiono na sedia gestatoria, przywitały go pełne entuzjazmu okrzyki zebranych. Usiadłszy na tronie, przyjął Ojciec św. relikwje w postaci kilku przedmiotów, które były własnością dwóch nowych świętych, następnie wysłuchał adresu hołdowniczego, jaki odczytał mons. Hinsley. Po wysłuchaniu go wypowiedział Papież dłuższe przemówienie, które rozpoczął w języku angielskim. Przemówienie to przerywano kilkakrotnie gorącemi oklaskami.

Z końcem kwietnia przyjął Ojciec św. organizacje młodzieży niemieckiej, które przybyły do Rzymu w liczbie 2.000. W przemówieniu swem, jak donosi *Sch. Zft.*, powiedział im Ojciec św., że jest przekonany, iż młodzież katolicka w Niemczech, w tych ważnych, ciężkich, a dla Papieża tak bolesnych czasach stanowi najlepszą rezerwę dla przechowania życia katolickiego w Niemczech. Przychodzą bowiem — mówił Papież — najdrożsi synowie ciężkie chwile i wszystko może się stać wątpliwem, wszystko być narażone na niebezpieczeństwo, ale jedno jest zupełnie pewne i niewątpliwe: Bóg pełen dobroci i wszechmocy, będzie z nami, a nie przeciwko nam. Zbawiciel zmartwychwstały mówi do nas wszystkich to, co powiedział do apostołów zalęknionych: „Nie bójcie się. Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Jak wiadomo, pielgrzymka młodzieży niemieckiej po powrocie do kraju musiała wiele wycierpieć, gdyż rzucono się na nią, zbito, zmaltretowano i skopano w barbarzyński sposób.

ODRODZENIE DUCHOWE I UMYSŁOWE W AUSTRJI.

Niedawno jeszcze temu byłby program frontu patrjotycznego austrjackiego wywołał oburzenie mas, pisze korespondent *La Vie Intellectuelle*. Dziś dzięki energji rządzących w Austrji, może rząd liczyć na sympatję i pomoc środowisk najmniej nawet klerykalnych. Pragnie on stworzyć państwo korporatywne, i nie dopuszcza do najmniejszej niezgody między słowami a czynami. Wymaga się w Austrji dobrowolnego oświadczenia się za zasadami nowego państwa, oraz zajęcia stanowiska odpowiedniego do danego oświadczenia. Najsurowiej osądza się kierowników rządu, a pobłażliwość rośnie w miarę oddalania się od centrum władzy.

Religijność prezydenta Miklasa, kanclerza Schuschnigga, ich życie rodzinne to tylko uzewnętrznienie głębokich uczuć. Obudza to zaufanie ludności, która wyczuwa, że uczciwość tych ludzi, którzy nią rządzą, jest prawdziwa i można im uwierzyć. Ci, którzy widzą rano prezydenta Miklasa i burmistrza Wiednia słuchających Mszy św. w głębokiem skupieniu, przybliżających się często do Stołu Pańskiego, z pewnością potrafią odpowiedzieć na oszczerstwa, szerzone przez nieprzyjaciół tych ludzi.

Dobry przykład jeszcze więcej daje; to jakby fala odżywczego powietrza, oczyszczającego cały kraj. Jak dotąd okazywali Austrjacy tylko powierzchowną pobożność, wszelkie głębsze rozważanie wydawało im się daremnem i nudnem. Dziś już bardziej interesują się rzeczami najwyższemi, które za najważniejsze w życiu uznają. To odrodzenie religijne, które ze zdziwieniem konstatujemy, nie ma początku w żadnym przymusie; jest to naturalny wynik dobrego przykładu idącego z góry. Kościoły do niedawna puste, są dziś przepełnione, przypływ do sakramentów jest ogromny. Nikt nie podśmiechuje się już z pobożności. Wszystkie dzienniki, nawet liberalne, zamieszczają wiadomości z życia religijnego. To odrodzenie religijności wywiera także skutek na inne religje, zwłaszcza judaizm zaczyna się budzić z letargu, w którym był pogrążony.

Zmiany w zewnętrznej stronie życia Wiednia nie można zauważyć, ale zmiana wewnętrzna poszła od strony, od którejby się tego najmniej można spodziewać; powoli połączyła młodzież i robotników; i postępując nieustannie utworzyło pęd ku religji, która każe przypuszczać w ciągu najbliższych lat upadek — może śmiertelny, narodowych socjalistów. Zainteresowanie większości ludności dla zagadnień wiary, rozbudzi silną aprobatę dla obecnego rządu, i ona będzie najlepszą gwarancją i usprawiedliwieniem istnienia niezależności Austrji.

Strzeżmy się jednak iluzyj. Wzrastające zainteresowanie dla spraw re-

ligijnych nie oznacza jednak, by młodzież i robotnicy uczynili z religji kierowniczkę swych myśli i swego życia. Jednakowoż proletarjat dawniej zaciekle komunistyczny, godzi się dziś na dyskusje, dyskusje na temat religijny lub patrjotyczny, okazuje uszanowanie dla przedstawicieli Kościoła, a kierownik robotników chrześcijańskich Kunschak, cieszy się niezwykłą popularnością, nawet miłością.

Działalność apostolska intelektualna, zgrupowana dookoła dra Wintera, przyjaciela kanclerza Dolfussa, rozpoczęła ruch nazwany „Neuland", który podważył podstawy komunizmu we Wiedniu. Obiecywano dawniej proletarjatowi tylko komfort zwierzęcy, lekceważąc i ignorując sprawy duszy. Obecnie już się nie ogranicza do ciała dobrodziejstw, które mu się obiecuje, a z braterską miłością unika się wszystkiego, coby mogło wyglądać na jałmużnę. Toteż dają się odczuć skutki tego nastawienia. Na wsi zaś młody kler przy pomocy świeckiej inteligencji, pracuje przedewszystkiem nad podniesieniem poziomu moralnego, oraz nad wprowadzeniem pewnej zgody między katechizmem, znanym tylko powierzchownie, a dawnemi, prawie pogańskiemi obyczajami.

U młodzieży widzimy większy postęp, niż u robotników i na wsi. W szkołach nie widać już nigdzie (z jednym wyjątkiem), tych cech charakterystycznych dla czasów powojennych, tego destruktywnego zamieszania pod względem teorji o pochodzeniu świata i seksualizmu; wszędzie mamy silny pęd ku odnalezionym źródłom religji.

... Ale to radykalne odrodzenie nie byłoby przyszło do skutku bez olbrzymiego odnowienia także wśród duchowieństwa. Ci kapłani, którzy dawniej spełniali swe obowiązki z zadziwiającą obojętnością, dziś już nie istnieją. Pod wpływem walki z bolszewizmem i socjalizmem narodowym, ale także pod wpływem przykładu, nieraz heroicznego poświęcenia, które dawali kierownicy tych dwóch partyj, wyrobiło się w Austrji duchowieństwo, z kardynałem Innitzerem na czele, które posiada przymioty, łączące roztropność i słodycz z odwagą.

Uniwersytety nie biorą niestety udziału w tem odrodzeniu duchowem, które widzimy w szkołach powszechnych i średnich. Są one, jak i szkoły techniczne, nieprzyjazne niezależności Austrji, i przesiąknięte duchem narodowo socjalistycznym.

RELIGIJNE DOKSZTAŁCANIE ŚWIECKICH W AMERYCE.

Wobec wymagań, jakie dziś Akcja Katolicka stawia świeckim w religijnem i społecznem odnowieniu życia społecznego, staje się zagadnienie dokształcenia świeckich, zwłaszcza zajmujących przodujące stanowiska, sprawą palącą. Toteż liczne diecezje w Ameryce uważają owo dokształcenie religijne świeckich za jedną z najpilniejszych zadań Kościoła. Zorganizowano zatem tę sprawę w ten sposób, że w każdej partji powstają koła

studjów religijnych, koła, których w każdej parafji bywa do 30 lub 40. Liczą one najwyżej 12-tu uczestników, którzy schodzą się raz na tydzień. Ażeby zapobiec dyletanckiej wielomówności, wprowadzono kilkumiesięczne kursa na tematy, stanowiące zamkniętą całość. Prowadzą te kursa zwykle świeccy, gdyż z powodu wielkiej ilości tych kursów nie byłoby możliwe dla kapłanów, by wszędzie byli obecni. Przytem doświadczenie wskazuje, że stała obecność kapłana krępuje nieraz obecnych w wypowiadaniu swego zdania, a z drugiej strony naraża kapłana na niebezpieczeństwo, by przeważnie sam głos zabierał. Dłuższe wykłady są wykluczone zasadniczo. Od czasu do czasu urządza się zaś wspólne wieczory, na których bądź kapłan, bądź ktoś z pośród świeckich przemawia na dany temat. Powód dla którego wyklucza się metodę wykładów polega na tem, że mało tylko katolików potrafi prawdę swej religji przedstawić odpowiednio przed innymi, a to nietyle dla braku przygotowania umysłowego. Nasi świeccy pracownicy, którzy od dzieciństwa do starości słuchają zawsze kazań i wykładów, nie mają wyrobienia w tym kierunku, by swobodnie i zręcznie udzielać swych wiadomości religijnych. Jest więc zadaniem tych kół studjów religijnych, by pomóc i wyrobić w umiejętnem omawianiu zagadnień, bądź religji bądź światopoglądu, tak, by o tych sprawach katolicy umieli rozmawiać swobodnie jako o rzeczach rozumiejących się same przez się, tak jak o sprawach polityki czy sprawach gospodarczych. W niektórych diecezjach stoi na czele akcji wykształcenia świeckich, kapłan. Centrala diecezjalna daje kierunek, oraz wskazuje literaturę odpowiednią kursom parafjalnym. Doświadczenie okazało, że prawie w każdej parafji można znaleźć wykształconych przewódców, jeśli tylko pracę ujmie się w pewien plan. Podstawą dla dyskusji na kursach parafjalnych są zwykle bądź teksty liturgiczne, bądź wyjątki z Pisma św., lub nowe encykliki.

Ameryka ma w tej pracy piękną tradycję. Niedawno umarł tam wielki teolog a świecki człowiek, Artur Preuss. Był on osobistością niezwykłą. Nietylko posiadał wiele języków współczesnych i klasycznych, ale także język hebrajski, a na polu filozofji katolickiej i znajomości historji Kościoła był poprostu autorytetem. Niezwykłe stanowisko zajmował jako świecki, a zarazem niedościgły wprost znawca teologji, dogmatyki, teologji moralnej, apologetyki. Gdy Mons. Wienker przedstawiał go biskupowi diecezjalnemu, wprowadził go na audiencję ze słowami: „Oto ktoś, który zna teologję lepiej niż my obaj, i ja i wasza Ekscelencja".

Charakterystycznem dla Preussa — pisze dalej *Sch. Zft.* — było bezwzględne trzymanie się zasad, szczerość i odwaga. Wysilał się on zawsze, by zachować swą niezależność, by nie być zmuszonym pisać inaczej, niż na to pozwalały mu jego przekonania. Tak więc był zupełnie niedostępny dla jakichkolwiek odznaczeń. Stąd żył w niezmiernie skromnych warunkach. Siłę do takiej wierności swym przekonaniom czerpał z długoletniej codziennej Komunji świętej. W jego domu kwitło najpiękniejsze życie rodzinne. Co wieczór brała cała rodzina udział w pacierzu wieczornym. Jednemu ze starszych dzieci wolno było zapalać świece na ołtarzyku domowym, i cała rodzina klękała w pokoju sypialnym rodziców. Ojciec odmawiał pacierz, kończąc go modlitwami ułożonemi z modlitw

męczenników angielskich. Przy końcu najmniejsze dzieci zdmuchiwały świece, a przy drzwiach żegnały się z ojcem, który każdemu święconą wodą kładł krzyżyk na czole. Nie była to jednak osobistość, któraby cieszyła się większą popularnością, właśnie z powodu swej nieugiętości, zato dla tych, którzy go bliżej mogli poznać, był najmilszym i najbardziej oddanym przyjacielem, a w domu jego schodziła się elita katolicka.

MURZYNI W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Gdy w r. 1863 zniesiono niewolnictwo, było w Stanach Zjednoczonych około 4 miljonów murzynów. Dziś wzrosła liczba ich do przeszło 12 miljonów. Jak wiadomo, stanowi ta przewaga poważne zagadnienie dla Ameryki. Wprawdzie niebezpieczeństwo przewagi murzyńskiej jeszcze należy do przyszłości — głównie — jak pisze *Sch. Zft.* — z powodu wielkiej śmiertelności wśród dzieci murzyńskich. Ale tem poważniejszem się staje zagadnienie zmieszania ras. Ilość małżeństw mieszanych wzrasta i grozi możliwością powstania silnej liczebnie rasy mieszańców. Jest więc rzeczą słuszną, że Ameryka się temu pragnie przeciwstawić, i nie można się dziwić, że pragnie utrzymać i wzmocnić granice pomiędzy białymi i czarnymi. Jednakowoż posługują się przytem Amerykanie metodami, które trzeba nazwać niechrześcijańskiemi. Chociaż bowiem utrzymanie czystości rasy odpowiada etycznym zasadom chrześcijańskim, to jednak nie można do tego celu dążyć przez ostracyzm, pogardę i ucisk rasy czarnej. W Stanach Zjednoczonych metody te są prawie powszechne, naprzykład, nie wolno czarnym używać tych samych tramwajów w mieście, ani tych samych poczekalni na dworcach kolejowych, nie wolno im kupować w tych samych sklepach, w których kupują biali, ani mieszkać w tych samych domach. Zmusza się czarnych przez odpowiednio wyśrubowane czynsze i przez bojkot, do tego, by osiedlali się w osobnych dzielnicach, gdzie mieszkają w niewiarygodnie złych warunkach. Nie przyjmuje się murzynów do pracy, póki tylko można, tak, że przy wzrastającej konjukturze znajdą pracę jako ostatni, ale przy opadającej, najpierw im się pracę wypowiada. Nie należy do rzadkości wykonywanie prawa „lynch'u" na czarnych, wypadków takich było w ubiegłym roku 13.

To też piekącą koniecznością jest dla Ameryki znalezienie zadowalniającego rozwiązania sprawy murzyńskiej. Wprawdzie dużo już uczyniono w tym celu; instytuty Rockfellera i Rosenwalda wiele dobrego dla czarnych dokonały. Istnieją już bardzo dobre uniwersytety i szkoły średnie murzyńskie, doskonale i na wielką skalę pracujące współdzielnie ekonomiczne; istnieją wzorowe osiedla murzyńskie po miastach. Ale mało jeszcze uczyniono dla ogólnej kultury czarnych. Wielka rola przypadała Kościołowi katolickiemu. Bronił Kościół zawsze odważnie i nieugięcie praw czarnych. Istnieje osobna komisja, zorganizowana przez konferencję biskupów, „Komisja dla pracy mi-

syjnej wśród czarnych". Zaczęto pracę z 6 kościołami dla czarnych i 12 stacjami pracy. Dziś jest już — poza katolickiemi gminami murzyńskiemi na północy, 220 stacyj duchowych dla czarnych, 300 kapłanów poświęca się wyłącznie duszpasterstwu czarnych. Dwa seminarja kształcą misjonarzy dla murzynów, a Kongregacja Słowa Bożego utrzymuje seminarjum dla czarnych studentów teologji, w którem jest 54 słuchaczy. Istnieją 4 kongregacje zakonne, poświęcające się pracy wśród kobiet murzynek, wśród których pracuje 400 czarnych sióstr. Wiele szkół średnich i 179 katolickich szkół powszechnych naucza razem 33.000 dzieci. Na uniwersytetach i szkołach wyższych stosunki są inne. Tylko jakich 25 instytutów katolickich dopuszcza murzynów w swe mury. Jedyna szkoła wyższa murzyńska jest to Xavier University w Nowym Orleanie z 600 studentami. Ruch nawróceniowy wzmógł się obecnie bardzo wśród murzynów; nawrócenia wśród murzynów są 10 razy tak liczne, jak wśród białych.

Zagadnienie murzyńskie z pewnością wiele jeszcze sprawi Stanom Zjednoczonym trosk i trudności. Ale czyż nie należy w tem widzieć palca bożego? Przodkowie dzisiejszych Amerykan są w pierwszym rzędzie sprawcami hańbiącego handlu niewolników, który wyludnił wielkie połacie krajów Afryki. Dziesiątki i dziesiątki tysięcy ludzi straciły wolność, a więcej jeszcze niewinnych ludzi, życie. Jest to więc tylko łagodnem zadośćuczynieniem za winy przeszłości, gdy Stany Zjednoczone dziś muszą wysilać się nad znalezieniem rozwiązania dla sprawy murzyńskiej.

wedł. *Sch. Zft.*

Nadesłane do Redakcji.

ZOFJA RZEPECKA

Akcja Katolicka w organizacjach kobiecych

Nakładem „Katolicki Związek Kobiet", Bibljoteczka Wykładowa, Poznań 1935.

TEKLA POTWOROWSKA

Pierwsza Komunja święta a dom rodzinny

Nakładem „Katolicki Związek Kobiet", Bibljoteczka Wykładowa, Poznań 1935.

KS. S. P. M.

Żywot Ks. Bronisława Markiewicza

Założyciela zakładów wychowawczych dla sierot i opuszczonej młodzieży, oraz Zgromadzenia Zak. Św. Michała Archanioła. Cena z przesyłką pocztową zł 1·50.

MARJAN PILARSKI

Małżeństwo czy wolna miłość.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5.